

Dla tych, którzy tak koniecznie chcą biografii...
Szcześniak, '90. Miejsce urodzenia? Kair
Małżeństwo rodziców? Legło w dwa tysiące czwartym
Od tego czasu swe problemy chronię żartem
W szkole zawsze w trybie Z.A.L, biorę zalkę
Zdolny a leniwy. Dzwoni dzwonek, robię kalkę
W czwartej klasie miałem starszą koleżankę
Dziś ona ma dziecko, ja w kieszeni noszę ćwiartkę
A w liceum poczęstował ziomek blantem
Gdzie oni są? Poległ ten, poległ tamten
Słucham "Chronic", palę aż po świt, kończę rankiem
Jak wyrzutek, chcę być trochę Big, trochę Andre
Ściągam jakieś mp3, kroję sample
Brzmi fatalnie, rzucam bit, wolę Grand Theft
Wmawiam sobie marijuana git, to jest kłamstwem
Zaraz jest matura, a ja drift robię autem
Czekam na porażkę, ale nie tym razem
Matura zdana, uporałem się z tym śmiesznym Głazem
Podczas wakacji zakochany jakieś siedem razy
Wciąż niecierpliwy, wypatruję co tu się wydarzy
Na studiach zbyt leniwy, olewałem te wykłady
Mam dziewiętnaście lat i się czuję nietykalny
Pisze rymy ciągle, by nie wyjść z wprawy
By robić to co robię dziś chyba bym zabił
Robię rapy, ale nikt nie mówi arigato
Ja nie zastanawiam się czy się wydane hajsy spłaca
Bity MF DOOMA, w tej piwnicy mało fajne lato
Dziś mi płaczą, robisz se te rapy bo są hajpy na to...
Anegdota jakich znasz już milion
Dziewczyzna wpadła w oko, dla niej się rozstałem z inną
2010 poznałem się z...
W sumie to mi nie wypada zawierać tu imion
Zamieszkałem z nią w Londynie w każdym razie potem
Dwa dwanaście. Na Luton lecę jakimś tanim lotem
Robiąc magisterkę myślę, że mnie mają za idiotę
Wracam z zajęć, ciągle te wrażenie – znowu lali wodę
Na zajęciach piszę teksty, po angielsku wiersze
Szukam kogoś kto by pomógł mi to przekuć w EPkę
Za pożyczone funty nagrywam obce nuty
A ziomek mówi: twoje polskie są o niebo lepsze
Right hand on the mic, my teeth crooked
I saw the spark up in your heart and then I took it
Z Londynem się nie lubię i kwestionuję tu mój byt
Z dziewczyną coraz trudniej ona ma swój a ja swój rytm
Atmosfera w związku coraz mniej piękna
Aż którejs soboty zdarzył wreszcie się break up
Jadę do Brukseli głowa mi od łez pęka
Bogu dzięki wyszło "Nothing Was The Same" Drake'a

-No i co? Wróciłem do Warszawy, w jakieś dwa tygodnie się zakochałem. Znalazłem studio na Muranowie i udało mi się skończyć angielską EPkę o tytule "Young Hems"

Potem usiadłem do polskiego projektu, no zamieszkałem u Partyki i kombinowałem co chcę robić w życiu

-No i co z tym Young Hems?

-No wiesz...

"Young Hems" ściągnęło kilku ziomków, sprawa ucichła
Nie wiem co robić... W końcu mam ten papier magistra...
Boje się, że branża reklamowa dla mnie za śliska
Wybacz, Michał, ale wiem, że kolosalny masz dystans
Zostaję tłumaczem, tłumaczę tysiące CV
Umowy, instrukcje obsługi, raporty, regulaminy
Dokumentacje medyczne i wnioski o hajs unijny
Konspekty prac inżynierskich, ulotki i magazyny
(Co jeszcze?) Reklamy leków, parówek i margaryny
(Co jeszcze?) I wiele więcej, lecz teraz nie czas na spiny
Nocami pisałem "Trójkąt", a Rumak nawalał bity
Pisałem o nogach a on samplował te karabiny
Grudzień, wielka premiera, Partyka nam nalał driny
Puszczamy temat w eter, ze stresu ja nadal siny
Bo nazajutrz koncert... W kawiarni w PKiNie
Wchodzę na scenę mając nadzieję, że trema minie
Potem na Chłodnej przekrzykuje ten przester
Lecą miesiące i zaczyna się nieść szmer
No o "Trójkacie". Znikąd sukces jak Leicester
Nagle eksplozja w końcu gdy Jonek nakręcił "6 zer"
Pamiętam tremę przed graniem na Open'erze
Dziś mnie to cieszy, lecz teraz ci powiem szczerze...
Ledwo wszedłem na scenę i widać to otępienie
Po buzi, że "tyle ludzi? Przed chwilą grałem podziemie"
Nadchodzi jesień, a z nią pierwszy tour
Po wszystkich cudnych wzlotach tego roku pierwszy dół
I wiem, wiem, znowu brzmię jak jęczybuła
Ale widzisz, w mojej głowie ciągle brzęczy ból
Ktoś rozpozna w lokalu, więc pozostaję w mieszkaniu
Dziewczyna martwi się stale, a nakład pracy mi spadł
Ja się tłumaczę że trasa, lecz nie wspominam o chlaniu
I że przytyłem 10 kilo winię cały zły świat
Gdy spytasz mnie co słyszeć, coś jest stale nie tak
Hipocondria mnie wyniszcza, ciągle straszy mnie rak
Gdy spytasz o me zajęcia, począwszy jakoś od września
To powiem, że brak pojęcia, w każdym razie nie rap
W styczniu wracam do życia, zanim się sturlam na dno
W lutym zaczynam pisać a Kanye wypuszcza Pablo
W marcu biegam i ćwiczę i czuję się już jak Rambo
I znowu lubię oddychać a tego nie czułem dawno
Przyszła wiadomość, "nominacja Fryderyki ziom!!!"
Wreszcie zbieram mojej grdyki plon
Boję się tej raczej głośnej gali, wolę cichy dom
Wieści o wygranej, a ja napierdalam w "Dziki gon"
Szczerze mówiąc w ciężkim szoku byłem dość
Tytus zbiera statuetkę mówiąc o show-bizie coś
Zgarniam Kachę z BUWu. Rano siadam do "Marmuru"
Jednak coś się komplikuje no i przypadkowo piszę WOSK

-Dobrze, myślę że tyle wystarczy, jest Pan wolny
-Wystarczy? W sensie że mogę iść, mogę wracać do Warszawy?
-Oczywiście że tak! Przecież to nie więzienie
-Rozumiem, dziękuję Panu bardzo za pomoc... Do widzenia

Po terapii, chcę do przodu a nie tyłem iść
Zero narzekania choćbyś kijem bił
Tęsknisz za przeszłością bo ci coraz szybciej płyną dni?
Lecz pamiętaj:
Nie wie się o "starych dobrych czasach", gdy się żyje w nich
"Stare dobre czasy" trwają teraz, to przywilej żyć
Idę jeść falafel oraz wino z Chile pić
Przed północą skończę "Mocka", potem idę śnić
(Panie Szczęśniak, bomba?) Dobra, ale taka ty ci tyć